When Worlds Collide

2015-08-28



Czyli nadszedł czas apokalipsy.

Ziemi zagraża kolejne niebezpieczeństwo, w jej stronę zbliża się obce ciało niebieskie. Będzie śmierć, apokalipsa, zniszczenie. Jednak że akcja dzieje się w Stanach Zjednoczonych, dyżurni obrońcy ludzkości coś wymyślą i obronią inne nieporadne narody świata. Prawda? No cóż nie do końca...

Grupa astronomów odkrywa że do naszego Układu Słonecznego zbliża się... gwiazda nazwana Bellus. Jej przewidywana trajektoria przetnie się z orbitą Ziemi. Według naukowców krążąca wokół niej planeta Zyra przejdzie tuż obok Ziemi powodując ogromne pływy które niemal zupełnie zniszczą życie na naszej planecie. Tu nie pomoże nawet stu Harrych Stamperów :-) planety nie da rady tak prosto wysadzić. Jednak że Zyra nie trafi w Ziemię, a spowoduje tylko wielkie powodzie, jest małym pocieszeniem – Bellus już w nasz mały świat trafi. Zderzenia z gwiazdą planeta nie przetrwa...

Wiadomość o „ciekawej" przyszłości jest utajniona, został rok czasu, może uda się coś wymyślić. W ONZ toczą się narady (ciekawostka – mówcy mówią w SWOICH językach – nie ma tak że każdy mówi po angielsku), część naukowców powątpiewa w możliwość apokalipsy. Jednak coś trzeba uradzić – pojawia się pomysł, że jak nie da rady uniknąć zderzenia, to trzeba... wyjechać! Dokładnie rzecz biorąc wysłać grupkę kilkunastu osób na inną planetę – Zyrę. Według naukowców istniało kiedyś na niej życie (ciekawe skąd o tym wiedzą?).

Społeczeństwo o niczym nie wie, rząd pieniędzy na budowę statku nie da. Trzeba więc go wybudować samodzielnie, a na to nie ma funduszy. Pojawia się jednak inwalida milioner, butny i zarozumiały, chce dać pieniądze, ale to ON będzie decydował kto ma lecieć. Naukowcy na to się nie zgadzają, wściekły z powodu ich odmowy milioner decyduje się jednak sfinansować projekt.

Szansę na, być może, uratowanie życia i rozpoczęcia wszystkiego na nowo, na planecie Zyra ma tylko… czterdzieści osób.

Film „When Worlds Collide” powstał w 1951 roku. Jest on lekko naiwny, ma kilka niedopowiedzeń (Randalla (Richard Derr) przewożącego informację o Bellusie nagabuje prasa, ale skąd o tym wie, ani co dalej w tym wątkiem, tego się nie dowiemy). Pojawia się też wątek miłości i rywalizacji o kobietę. Absolutnie obowiązkowo musiało znaleźć się miejsce na rezolutne dziecko i zwierzątko (pies). Widać naiwność naukowców – ludzkość jest na tyle dojrzała, że nie będzie paniki, przyjmie ona z spokojem wiadomość o swej nieuniknionej zagładzie.

Efekty specjalne są wiekowe, ale trzymają poziom. Projekt statku jest przemyślany. Musi on być jak najlżejszy i na taki wygląda. Surowe wnętrze, fotele przypominające bardziej leżaki, niż fotele lotnicze. Aby zaoszczędzić miejsce i zredukować ciężar literaturę skanuje się na mikrofilmy – lepsze to niż zabierać tony papieru.

Film pomimo tylu lat oglądało mi się dobrze. Jest w nim oczywiście pozytywne zakończenie, ale przed nim nikt cudownie nie ocali Ziemi i jej wszystkich mieszkańców. Tchnie to odrobinę realizmu w hollywoodzkie kino.

Tytuł: **When Worlds Collide**

Reżyseria: Rudolph Maté

Richard Derr jako David Randall

Larry Keating jako Dr Cole Hendron

Barbara Rush jako Joyce Hendron

John Hoyt jako Sydney Stanton

Hayden Rorke jako Dr Emery Bronson

Artur Wyszyński